Rok XI. Nr. 45 Sosnowiec, sobota 15 lutego 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji ..., Administracji i Drukarni ...06.267

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, ...

Obniżka ceny denaturatu i spirytusu na cele przemysłowe

Stare ceny obowiązują do 28 bm.

WARSZAWA, 15.2 PAT. W dzisiejszym Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego z dniem 15 bm. cena rektyfikatu I gatunku lub spirytusu odwodnionego, która dotychczas wynosiła na cele przemysłowe zł. 1.35 za 1 litr,

ulega obniżce do 0.90 zł.

Zniżka nie dotyczy spirytusu do wyrobu octu, który, jak dotychczas, będzie kosztował 1.20 zł.

Cenę denaturatu w butelkach obniża się do zł. 0.55 za butelkę min. 0,5 litra — dotychczas kosztował 0.65 zł. i zł. 0.75 za butelkę o pojemności 0,75 litra, która dotychczas kosztowała 0.85 zł. oraz do zł. 0.95 za butelkę 1 litrową — dotychczasowa cena 1.10 zł.

Liter denaturatu w blaszankach kosztować będzie 0.75 zamiast dotychczasowej ceny 0.95 zł.

Znajdujące się w sprzedaży zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po dawnych cenach do 28 lutego r. b. włącznie.

Zbiorowe zaczadzenie w przytułku żydowskiem

PŁOCK, 14. 2. Do przytułku żydowskiego w Bodzanowie pow. płocki, przybyli na nocleg Rubin Katz, Josek Stein, Łaja Fabiasowicz oraz bracia jej Chaim, Jojne i Jakób Berdegnowicz. Po napaleniu w piecu wszyscy ułożyli się do snu.

Ponieważ przez dłuższy czas nikt z nocujących nie odzywał się, przeto gospodarze przytułku wyłamali drzwi.— Okazało się, że śpiący ulegli zaczadzeniu. Katz i Stein mimo natychmiastowej pomocy zmarli. Pozostałych przewieziono do szpitala w Płocku

JAK PO GRUDZIE...

Znów odroczone pertraktacje o płace w górnictwie

KATOWICE 15. 2. Wczoraj popołudniu odbyły się w dalszym ciągu pertraktacje między przedstawicielami związku pracodawców, a przedstawicielami związków górniczych. W toku konferencji, która trwała blisko 4 godziny omawiano sprawy sporne, związane z taryfą płac, czasem pracy dla pogotowia oraz sprawy wysunięte przez pracodawców, dotyczące obniżki zarobków dla górników i robotników, zajętych w koksowniach.

W sprawach tych do porozumienia nie doszło, a dalsze pertraktacje odłożono do poniedziałku.

Poprawa w eksporcie węgla

Eksport polskiego węgla w styczniu wyniósł, według danych prowizorycznych zaczerpniętych z tygodnika „Polska Gospodarcza", 862 000 ton.

Był więc znacznie większy niż eksport grudniowy i pozostał również na wyższym poziomie, niż eksport w styczniu r. ub.

Eksport na poszczególne grupy rynków przedstawia się następująco w tysiącach ton: rynek środkowo-europejski 64, skandynawski 367, bałtycki ..., zachodnio-europejski 177, południowo-europejski 110, pozaeuropejski 27, węgiel okrętowy 52.

Katastrofalne skutki śnieżnego huraganu

w krajach, gdzie pomarańcza dojrzewa

SOFJA, 14.2. Burza śnieżna, jaka przeszła ubiegłej nocy nad Bułgarją, pociągnęła za sobą katastrofalne skutki.

Zanotowano zgon 52 osób wskutek zamarznięcia.

W niektórych miejscowościach mróz dochodzi do 24 stopni.

Z kraju nadchodzą wiadomości o wypadkach zamarznięcia włościan wraz z końmi, zasypanych śniegiem.

W mieście przemysłowem Silven burza zwaliła większość kominów fabrycznych. Z różnych stron kraju donoszą o znacznej liczbie rannych. Pociągi kursują z wielką trudnością spowodu olbrzymich zasp śnieżnych.

ZATONĘŁO 200 STATKÓW RYBACKICH

STAMBUŁ, 14.2. Burza, która przeszła nad Stambułem urosła do rozmiarów katastrofy. Nie zestawiono dotychczas strat, wyrządzonych przez burzę, lecz są one olbrzymie.

Zatonęło około 200 statków motorowych.

Jeden z mostów jest zniesiony. Wiele dzielnic miasta znajduje się pod wodą, m. in. ambasada egipska nad Bosforem. Połączenie między Stambułem a przedmieściami jest przerwane. Na morzu Czarnem i morzu Marmara żegluga jest uniemożliwiona.

NISZCZYCIELSKA LAWINA

MEDJOLAN, 14.2. W północnych Włoszech zerwała się w Monte Nessono olbrzymia lawina skalna szerokości 4 kilometrów i zasypała wieś.

Mieszkańcy zdołali ujść przed śmiercią.

Niszczycielski pochód lawiny zmienił zupełnie krajobraz w okolicy Varese. Znikła rzeczka, kanał, kilka małych jezior zostało zasypanych.

HIOBOWE WIEŚCI

STAMBUŁ, 14.2. Ofiarą burzy śnieżnej w Tracji padło 38 osób. Na Morzu Czarnem orkan utrudnia komunikację. Sześć parowców sowieckich jest w niebezpieczeństwie. Trzy z nich straciły stery a trzy pędzone są siłą wiatru do brzegów Rumunji

Bieg patrolów wojskowych na olimpjadzie

GARMISCH, 14 2. (wł.) Bieg patrolów wojskowych jest na olimpjadzie konkurencją pokazową. Trasa wynosi około 25 km., a w ciągu biegu odbywa się strzelanie, w którem udział biorą tylko trzej członkowie patrolu (dowódca nie strzela). Warunki strzelania są bardzo trudne. Każdy żołnierz oddaje pięć strzałów do baloników, wypuszczonych w powietrze bezpośrednio po przybyciu drużyny na strzelnicę.

Na dzisiejszym biegu patrolowym strzelnica umieszczona była na 13 km. Start i meta odbyły się na głównym stadjonie narciarskim. Udział brało 9 patrolów, a to: Szwecja, Finlandja, Niemcy, Austrja, Szwajcarja, Polska, Francja, Czechosłowacja i Włochy.

Jako pierwsi wystartowali finowie, którzy nie pozwolili się nikomu minąć. Za finami wystartowała Polska.

Zespół polski biegł bardzo słabo. Widać to zresztą z powyższego zestawienia czasów. Nie minęliśmy nikogo, a przeciwnie mijali nas.

Według uzyskanych czasów kolejność patrolów przedstawia się: 1) Włochy 2:28.35 godz., 2) Finlandja 2:28.49 godz., 3) Szwecja 2:35.24 godz., 4) Austrja 2:36.19 godz., 5) Niemcy 2:36.24 godz., 6) Francja 2:48.56 godz., 7) Szwajcarja 2:43.39 godz., 8) Czechosłowacja 2:50.08 godz., 9) Polska 2:52.27 godz.

POLSKA — SZWECJA 4:3 (1:1, 3:1, 0:1)

Korzystając z wolnego czasu reprezentacyjne drużyny hokejowe Polski i Szwecji rozegrały dziś w godzinach przedpołudniowych, na głównym stadjonie olimpijskim w Garmisch, towarzyski mecz międzypaństwowy. (Mecz ten nie wchodzi w program olimpjady).

Zwycięstwo niespodziewanie odniosła drużyna Polski, w stosunku 4:3 (1.1. 3:1, 0:1)

ZWYCIĘSTWO BALLANGRUDA

Ostatni dzień olimpijskich zawodów w jeździe szybkiej, przyniósł w biegu na 10 tys. mtr. zwycięstwo norwegowi, Ivarowi Ballangrudowi. Ustanowił on równocześnie nowy rekord olimpijski w tej konkurencji w czasie 17:24.9 min.

Drugie miejsce zajął fin, Vasenius, który biegł wraz z Ballangrudem. Miał on o 4 sekundy gorszy czas od zwycięzcy.

Na trzeciem miejscu uplasował się doskonały austrjak Stiepl. Na czwartem Mathisen (Norwegja), piątem Bjorquist (Finlandja), szóstem Landevig (Holandja)

Polak Kalbarczyk zajął 8 miejsce, pozostawiając za sobą wielu doskonałych zawodników.

KAROL SCHAFER (AUSTRJA) MISTRZEM W JEŹDZIE SZTUCZNEJ

Zakończenie jazdy sztucznej panów, odwykonali ćwiczenia dowolne. Zwycięstwo, było się w dniu dzisiejszym. Zawodnicy tytuł mistrza olimpijskiego i złoty medal dla Austrji zdobył Karol Schaefer, ...mio krotny mistrz świata.

Drobny pożar w Sosnowcu

Wczoraj o godz. 17.30 wybuchł pożar w posesji Jana Słoty przy ul. Wiejskiej 32 w Sosnowcu.

Pożar powstał w szopie drewnianej, w której mieścił się warsztat stolarski i stajnia.

Przybyła do ognia miejska straż ogniowa w przeciągu 20 minut pożar stłumiła i nie dopuściła do rozniesienia się ognia na sąsiednie, drewniane budynki, w których mieszkają cyganie.

Przyczyna pożaru nie została ustalona. Dochodzenie prowadzi policja.

Pożar w stolicy Huculszczyzny

Zbiory muzealne uratowano

KOSÓW, 14. 2. W Żabiem — największej w Małopolsce Wschodniej wsi huculskiej (woj. stanisławowskie) liczącej 8 250 mieszkańców, wybuchł pożar, który ogarnął centrum tej stolicy Huculszczyzny.

Według nadeszłych relacji płomienie ogarnęły zabudowania mieszkalne i rozwijają się z zastraszającą szybkością wskutek silnego wiatru, jaki utrudnia akcję ratunkową.

Poważnie zagrożone są gmachy państwowe, mieszczące biura i urzędy władz, a przedewszystkiem sąd i urząd pocztowy.

Zaalarmowano straże pożarne z okolicznych miast i wsi na pomoc zagrożonej miejscowości.

Według bardziej szczegółowych informacyj późniejszych pożar wybuchł w domu noclegowym, stanowiącym własność hr. Skarbka i stąd przerzucił się na sąsiednie zabudowania mieszkalne i gospodarcze.

Według ostatniej wiadomości dom fundacji skarbkowskiej spłonął doszczętnie, jak również dom i budynki gospodarcze kupca Gertnera.

Zbiory huculskie Gertnera, posiadające wartość muzealną, zdołano ocalić.

Sensacyjny proces poszlakowy przeciwko Grzeszolskiemu

oskarżonemu o otrucie żony, syna i córki

Co wykazała ekspertyza po powtórnej ekshumacji zwłok

WARSZAWA, 14. 2. W najbliższym czasie rozpocząć się ma wielki proces poszlakowy przeciwko b. pracownikowi fabryki Huldczyńskiego w Sosnowcu Pawłowi Grzeszolskiemu, który oskarżony został o podstępne otrucie żony oraz dwojga dzieci 15-letnich bliźniąt Jerzego i Lucyny.

Ofiary te zginęły od tajemniczej trucizny, której istoty przez długi czas nie udało się odkryć. Jak się okazało, była to trucizna bardzo mało znana i nigdy jeszcze w dziejach kryminalistyki nie użyta do trucia człowieka.

Wybitny biegły chemik sądowy prof. Olbrycht doszedł do przekonania, że Grzeszolscy padli ofiarą otrucia przy pomocy trucizny, nieznanej dotychczas medycynie sądowej. Prof. Olbrycht wykrył w przesłanych mu do zbadania wnętrznościach zawartość 0,13 gr. talu. Jest to ciało o niesłychanej sile trującej, występujące jako produkt uboczny przy spalaniu blendy cynkowej i wydzielaniu się kadmu. Istota talu jest mało znana w praktyce chemicznej, trucizny tej bowiem nikt specjalnie nie produkuje jako nie mającej żadnego zastosowania. Obecność talu we wnętrznościach wykryto przy pomocy metody widm spektralnych.

Ekspertyza ta jest wynikiem powtórnej ekshumacji zwłok, zarządzonej przez prokuratora.

Wniosek o przeniesienie rozprawy z Sosnowca do Warszawy postawił obrońca Grzeszolskiego Hofmokl-Ostrowski, motywując to wzburzeniem opinji publicznej Sosnowca, oraz konieczność powtórzenia w toku rozprawy badań w mieszczących się w stolicy laboratorjach zakładu medycyny sądowej i państwowego zakładu higjeny.

Prokurator powołał 112 świadków oraz 7-miu biegłych z prof. Olbrychtem na czele.

Oskarżony wypiera się wszelkiej winy. Przeciwko Grzeszolskiemu przemawiają wyniki ekspertyzy zwłok i domniemanie, że jemu tylko jednemu mogło zależeć na zgładzeniu żony i dzieci.

Domniemanie to powstało naskutek następującego przebiegu faktów:

Rodzina Grzeszolskich przez długie lata żyła w spokoju i przykładnej zgodzie.

W r. 1933 harmonja w domu Grzeszolskich zaczęła się psuć. Do życia Grzeszolskiego weszła nowa kobieta.

21 stycznia żona Grzeszolskiego nagle zmarła. Nigdy przedtem nie chorowała i w związku z krążącemi pogłoskami o pożyciu Grzeszolskiego z kochanką — poczęły obiegać niepokojące pogłoski. Władze bezpieczeństwa postanowiły wyjaśnić sprawę i zarządziły ekshumację zwłok. Badania nie dały pozytywnego rezultatu.

Po śmierci żony dziećmi zaopiekowali się dziadkowie, rodzice zmarłej. Grzeszolski nie dbając już dalej o zachowanie pozorów, zamieszkał z kochanką.

Po upływie roku od śmierci matki dzieci zaczęły zapadać na chorobę, której lekarze nie potrafili rozpoznać.

Pomimo usilnej pomocy lekarskiej 15-letni Jurek zmarł w strasznych męczarniach dn. 18 marca 1934 r. W dwa tygodnie potem zmarła jego siostra. W końcowym okresie choroby wystąpiły tajemnicze symptomy. Dzieci wyłysiały, a na krótko przed śmiercią wpadły w szaleństwo.

W lipcu 34 roku, a więc w 3 miesiące po śmierci córki Grzeszolski zawarł związek małżeński ze swą przyjaciółką.

Powszechna fama głosiła, że Grzeszolski zgładził ze świata żonę i dzieci, żeby bez przeszkód połączyć się z kochanką.

Prokurator nakazał wówczas powtórną ekshumację zwłok, wyniki której, podaliśmy powyżej.

Fatalne skutki wypadku lotniczego

Roztrzaskany samolot na ruchliwej ulicy

MONACHJUM, 14.2 Onegdaj starły się w powietrzu nad miastem dwa samoloty szkoły lotów sportowych.

Jeden z nich runął na ulicę w północnej dzielnicy monachijskiej Schwabing, a choć sam uległ rozstrzaskaniu, to jednak większych szkód nie wyrządził, a jego pilot i towarzyszący mu uczeń szkoły lotniczej ocaleli, wyskoczywszy zawczasu z samolotu, zaopatrzeni w spadochrony.

W ten sam sposób uratował się pilot drugiego samolotu i towarzyszący mu pasażer.

Ten samolot jednak spadł na jedną z najruchliwszych ulic stolicy Bawarji, uderzając przytem o bruk z taką siłą, że przód samolotu zarył się na 60 centym. w ziemi.

Jednocześnie nastąpił wybuch zbiornika benzyny, rozrzucając na znaczną odległość szczątki aparatu.

Jak opowiadają naoczni świadkowie tego strasznego wypadku, **przechodząca w pobliżu kobieta uległa spaleniu żywcem, oblana płonącą benzyną. Trzech innych przechodniów również poparzonych, zmarło wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala, 5 czy 6 odniosło rany ciężkie od rozlatujących się szczątków samolotu, kilkanaście zaś osób poraniły odłamki szyb rozbitych siłą wybuchu.**

Kwasem siarkowym w oczy

Cudowna operacja przywróciła wzrok

WARSZAWA, 14. 2. Kolejarz Ignacy Neuman poznał podczas podróży służbowych do Bydgoszczy 40-letnią Stanisławę Dąbalę i zawarł z nią bliską znajomość.

Odtąd odwiedzał ją stale w Bydgoszczy. Następnie przywiózł przyjaciółkę do Warszawy i wynajął jej tu mieszkanie i dawał na utrzymanie. Ostatecznie znudziło mu się to i zaczął dawną kochankę zaniedbywać. Dał jej 100 zł i uprzedził, że już więcej dawać nie będzie.

Dąbala kilkakrotnie urządzała mu awantury na ulicy, a na spotkaniu chlusnęła mu w oczy kwasem siarkowym.

Wzrok Neumana udało się uratować dzięki niezwykłej operacji, polegającej na transplantacji błony śluzowej z ust na miejsce spalonej spojówki oczu.

Stanisława Dąbala stanęła wczoraj przed sądem.

Włosi ukrywają wielkie straty w ludziach

Dowody głównej kwatery abisyńskiej

LONDYN, 14. 2. — Rząd abisyński dementuje włoskie doniesienia, jakoby podczas całej wojny abisyńskiej Włosi stracili zaledwie niespełna tysiąc zabitych.

Komunikat abisyński twierdzi, że podczas ostatnich walk w prowincji Tigre sami wojownicy abisyńscy pogrzebali 25.000 białych i czarnych żołnierzy włoskich.

W głównej kwaterze abisyńskiej w Dessie pokazano dziennikarzom zagranicznym zbiór 7.000 dokumentów i numerów rozpoznawszych zabitych na wojnie żołnierzy włoskich, jako dowód, jak należy oceniać urzędowe doniesienia włoskie.

Z kraju

Zabiła kochanka

WILNO. Przy ul. Bereźnickiej w Wilnie zamordowany został w czasie snu Władysław Izdebski. Zabójstwa dokonała kochanka jego Julja Masłowska. Masłowska zgłosiła się do policji, oświadczając, że zabójstwa dokonała spowodu nieludzkiego traktowania przez kochanka.

Straszny wypadek

INOWROCŁAW. W Inowrocławiu w państwowej hucie solnej pracował 29 letni robotnik Posadzy, który w pewnej chwili stanął pod kadzią z wrzącą solanką tak nieostrożnie, że stracił równowagę i wpadł do wrzątku. Wyciągnięto go silnie poparzonego i w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Krwawa walka z bandytą

BORYSŁAW. W jednym z lokali nocnych po północy znany bandyta Foremny, zupełnie pijany, dobył sztyletu i przebił nim jednego z gości, a następnie rzucił się na drugiego z gości. Zawezwany posterunkowy zdołał po dłuższem szamotaniu wyrwać bandycie sztylet i wyprowadził go z kawiarni.

W drodze do komisarjatu, bandyta w pewnym momencie, rzucił się na posterunkowego i uderzył go silnie pięścią w piersi, tak, że posterunkowy upadł, a potem usiłował wyrwać mu z futerału rewolwer. Posterunkowy zdołał wydobyć broń i w obronie własnej strzelił do bandyaty, raniąc go ciężko w brzuch. W kilka godzin później Foremny zmarł.

Tragiczny skutek dziecięcej zabawy

PŁOCK, 14.2. W czasie przerwy międzylekcyjnej jedna z dziewcząt 8-letnia Marja Paterewiczówna, uczennica szkoły powszechnej w Rypinie, razem z innemi dziewczętami zjeżdżały po poręczy.

Ta niebezpieczna zabawa zakończyła się tragicznie, gdyż Paterewiczówna w pewnej chwili straciła równowagę i spadła na kamienną posadzkę tak nieszczęśliwie że w parę godzin po przewiezieniu do szpitala w Rypinie zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

—:||:—

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

Niestety

Według zestawień P. K. O. oszczędności wsi (24 miljony ludzi) w 1934 wyniosły 12 miljonów złotych, gdy sama Warszawa (1.200.000 ludzi) zaoszczędzała analogiczną sumę.

Zatem — 20 razy więcej!

Niema się czemu dziwić.

Niestety, nasi cudotwórcy stołeczni potrafią w kunsztowny a wcale nie frasobliwy sposób z kraju wszystkie ścieki gotówkowe do bliskiego sobie koryta i chleptać przy niem pełną gębą. Dzięki nim właśnie trzeba było uciec się do „integralnej deflacji".

Powiem więcej: Dzięki wzajemnemu adorowaniu się podjadków warszawskich wieś nie widzi okrasy, nie używa soli, a zamiast zapałek używa hubki i krzesiwa.

Ot, co!

Cyk.

Zryczałtowany podatek obrotowy

dla drobnych przedsiębiorstw

Ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

W myśl tego rozporządzenia w latach podatkowych 1936-37 podatek przemysłowy od obrotu będzie pobrany pod postacią ryczałtu od przedsiębiorstw, których obrót po włączeniu obrotów artykułami podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu, wynosił za rok podatkowy 1335 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym, 50.0000 zł.

JAKIE RODZAJE PRZEDSIĘBIORSTW

Do ryczałtu włączone zostają przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie, magle i maszyny do czesania wałny, kateg. II (o ile sprzedają tylko konsumentom) oraz przedsiębiorstwa handlowe III i IV kat., a z przedsiębiorstw przemysłowych młyny 8 kateg., przem. oraz przedsiębiorstwa przemysłowe 6, 7 i 8 katg. (wymienione w rodz. 19 taryfy tj. stanowiące t. zw. przemysł kwalifikowany).

26 GRUP PŁATNIKÓW.

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy rozporządzenie to wprowadzi dwie zasadnicze zmiany: zwiększenie liczby grup płatników, objętych ryczałtem, z obecnych 13 do 26 oraz zaliczanie płatników do poszczególnych grup w drodze ugody z urzędem skarbowym.

WYMIAR I REKURSY.

Przedsiębiorstwa, podpadające pod ryczałt podzielone zostaną na 26 grup, w ten sposób, iż przy uwzględnieniu półtora procentowej stawki podatkowej najwyższa kwota podatku wyniesie 750 zł., najniższa — 20 zł.

Wymiaru podatku dokonywują urzędy skarbowe, jednak urząd musi przedtem zawiadomić płatnika o projektowanem zaliczeniu przedsiębiorstwa do jednej z grup.

Płatnikowi przysługuje prawo w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia do urzędu skarbowego, wniosek o zaliczenie przedsiębiorstwa do niższej grupy ryczałtu.

Wniosek ten nie podlega opłacie stemplowej. Brak wniosku uważa się za zgodę na projektowane przez urząd skarbowy zaliczenie przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu.

Stawka podatku zryczałtowanego ustalona została na 1,5 procent.

PRZEDSIĘBIORSTWA WYŁĄCZONE.

Od opłaty zryczałtowanego podatku obrotowego wyłączone są spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie itp., które są zobowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, przedsiębiorstwa sprzedaży mięsa połączone z wyrębem, przedsiębiorstwa drobnej sprzedaży mięsa i wędlin oraz wyrobu wędlin, przedsiębiorstwa przemysłowe obowiązane do opłacania scalonego podatku przemysłowego i wreszcie te przedsiębiorstwa, które do 29 b.m. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku r.b. prowadzą księgi handlowe w myśl kodeksu handlowego, względnie księgi handlowe uproszczone.

TERMINY PŁATNOŚCI.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu ma być opłacany corocznie w czterech równych ratach, a mianowicie do 15 czerwca do 15 września, do 15 listopada i do 5 lutego.

PARCELACJA GRUNTÓW W WOJ. KIELECKIEM W 1937 R.

Rada ministrów uchwaliła już plan parcelacyjny na rok 1937.

W uchwalonym planie w województwie kieleckiem z gruntów państwowych i państwowego banku rolnego rozparcelowanych zostanie 1000 ha gruntów.

Z gruntów prywatnych rozparcelowanych zostanie w woj. kieleckiem — 6000 ha.

Ustalony plan parcelacyjny na rok 1936 dla gruntów prywatnych w wysokości 80.000 ha został wykonany tylko na obszarze 47.168 ha, wobec czego zaszła konieczność poddania 32.832 ha przymusowemu wykupowi w województwach: warszawskiem — 2944, łódzkiem — 1095, lubelskiem — 1222, wileńskiem — 225, nowogródzkiem — 790, wołyńskiem — 2429, tarnopolskiem — 3560, lwowskiem — 4295, poznańskiem — 8210 i pomorskiem — 7684.

Szkoła średnia musi być dostępna
dla wszystkich warstw społecznych

Nowy ustrój szkolny miał usunąć jedną z największych bolączek naszego szkolnictwa, jaką było tworzenie się t. zw. „ślepych uliczek", lub „ślepych torów" w kształceniu młodzieży. Polegały one na tem, że uczeń, który rozpoczął naukę w szkole powszechnej musiał swoje wykształcenie ograniczyć tylko do ukończenia szkoły tego stopnia, poziom bowiem niższych klas gimnazjum nie pokrywał się z poziomem nauczania w wyższych klasach szkoły powszechnej. Kto nie rozpoczął nauki według programu niższych klas gimnazjum, dla tego ukończenia szkoły średniej, ogólnokształcącej było niemożliwością. Kto zaś rozpoczął naukę w gimnazjum, chociażby nie miał żadnych zdolności ani aspiracyj naukowych, musiał mozolnie wspinać się z klasy do klasy po maturę, a potem wciskać się na uczelnię, chociaż by miał tam powiększyć armję „wiecznych studentów". Innego wyjścia z takich ślepych uliczek nie było wobec braku szkół zawodowych typu średniego dla uczniów gimnazjum o uzdolnieniach technicznych i wobec braku pomostu między szkołą powszechną a szkołą średnią.

Ustawa szkolna z roku 1932. kasując dawniejsze niższe klasy gimnazjum, uczyniła ze szkoły powszechnej podbudową szkoły średniej. Od kandydatów do pierwszej klasy gimnazjum ogólnokształcącego wymaga się ukończenia sześciu klas szkoły powszechnej lub przygotowania domowego w tym że zakresie. Jednocześnie zaprojektowano cały szereg szkół średnich, oraz liceów zawodowych, umożliwiając uczniom szkół zarówno średnich ogólnokształcących jak i powszechnych rozmaitości i wybór zawodowego wykształcenia.

Ze względu na demokratyczną intencję tej nowej ustawy, należałoby sądzić, że w gimnazjum będzie miejsce dla uczniów publicznych szkół powszechnych. Tymczasem stosunkowo mały odsetek absolwentów szkół powszechnych publicznych znajdzie się w pierwszych klasach nowego gimnazjum.

Z pewnością odgrywa dużą rolę wielkie zubożenie wsi oraz wysokie opłaty za naukę w średnich szkołach prywatnych. W szkołach państwowych, gdzie nauka jest zasadniczo bezpłatna, znikoma ilość uczniów szkół wiejskich nie da się usprawiedliwić wyłącznie kryzysem. Wpłynęły na to inne przyczyny. Przedewszystkiem obniżenia poziomu szkół wiejskich, polegające na kasowaniu górnych klas, t. zn. 5-ej, 6-tej i 7-mej. Czteroklasowa szkoła powszechna staje się coraz częstszem zjawiskiem na wsi.

Pomiędzy publiczną szkołą powszechną, o niepełnej ilości klas, a gimnazjum powstaje przepaść, uniemożliwiająca dziecku chłopskiemu dostęp do szkoły średniej.

Trud nauczania w obecnej szkole powszechnej często przerasta siły nauczyciela. Skutki takiego stanu rzeczy uwidaczniają się podczas egzaminów wstępnych do gimnazjów, kiedy młodzież z publicznych szkół powszechnych odpada wprost masowo.

Przykładem mogą posłużyć dane statystyczne, dotyczące egzaminów dla nowowstępujących do kl. I-szej jednego z gimnazjum państwowych w Warszawie na początku bieżącego roku szkolnego.. Na 175 kandydatów z publicznych szkół powszechnych zdało egzamin i zostało przyjętych zaledwie 49, a zatem odpadło przy egzaminie 72 proc. zdających, podczas kiedy z powszechnych szkół prywatnych w tym samym czasie zdawało 38, a przyjętych zostało 26 — więc odpadło tylko 30 pro.!

Cyfry te mówią same za siebie.

Gdyby jeszcze liczba tych „szczęśliwców", którzy dostali się do gimnazjum, obejmowała w należytym stosunku młodzież wiejską, lub dzieci proletarjatu miejskiego! Niestety, dane statystyczne stwierdzają, że w tejże pierwszej klasie (dwie równoległe) na 90-ciu przeszło uczniów tylko 3-ch pochodzi z podmiejskich zagród rolniczych, a 7-miu jest synami pracowników fizycznych i niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Coraz większy rozdział pomiędzy szkołą powszechną a gimnazjum oraz odcinanie dopływu materjału uczniowskiego do szkół średnich ze wsi i z uboższych warstw ludności miejskiej, paraliżuje realizację praktyczną, tak słusznych w teorji, założeń nowej ustawy szkolnej. Publiczna szkoła powszechna staje się znowu „ślepą uliczką", gimnazjum jest w jeszcze bardziej jaskrawy sposób dostępne tylko dla warstw uprzywilejowanych pod względem materjalnym.

Obniżenie poziomu szkół powszechnych wskutek skasowania wyższych klas i przeludnienie izb szkolnych, wywoła fatalne następstwa.

P. A. O.

W sprawie nabywania tygodniowych biletów kolejowych

Wobec zdarzających się nieporozumień przy nabywaniu tygodniowych biletów kolejowych, wyjaśnić należy, że legitymacje (zaświadczenie do uzyskania biletu tygodniowego) nabyć można na każdej stacji kolejowej. Legitymacja po odpowiedniem wypełnieniu upoważnia do nabywania biletów tygodniowych z jakiejkolwiek stacji.

Podróżny powinien w interesie własnym nabywać bilet tygodniowy na stacji, z której wyjeżdża rano i do której zamierza tegoż samego dnia wrócić. W przeciwnym bowiem wypadku, mianowicie, gdy wykupi bilet w miejscowości, do której wyjeżdża i z której wraca do miejsca zamieszkania, w dniu nabycia biletu nie zużyje już biletu na przejazd powrotny, w ten sposób w ciągu następnych dni zużywać będzie najpierw rubrykę „z powrotem", przez co automatycznie uchylana będzie ważność biletów w kierunku pierwotnym.

Zarządzenie takie podyktowane jest koniecznością realnej kontroli ilości przejazdów, które w bilecie tygodniowym ograniczone są do jednego dziennie przejazdu tam i z powrotem.

Dla przejazdów na przeciąg miesiąca opłaca się znacznie lepiej nabycie biletu miesięcznego, nieco tańszego od tygodniowego i uprawniającego do dowolnej ilości przejazdów.

Krucyfiksem w sędziego
Atak szału wyrafinowanego bandyty

ZAMOŚĆ, 14.2. Przed sądem okręgowym w Zamościu na sesji wyjazdowej w Biłgoraju toczyła się rozprawa o podwójne morderstwo:

22-letni Walenty Post, mieszkaniec wsi Zastawie, pragnąc zawładnąć pieniędzmi sąsiada Wincentego Stańczyka, dobrał sobie do pomocy Jana Stanickiego i Władysława Kaczmarczyka. **Podczas gdy Kaczmarczyk stał na czatach — Post i Stanicki zamordowali w chlewie Stańczyka wystrzałem z rewolweru, poczem zrabowali mu 60 zł.** Po dokonaniu zbrodni Post i Kaczmarczyk ukrywali się w okolicznych lasach, gdzie skolei Post zamordował Kaczmarczyka.

Po kilku dniach Post zjawił się we wsi z wieścią, że Kaczmarczyk popełnił w lesie samobójstwo.

Pozbywszy się niebezpiecznego świadka zbrodni Post udał się do prokuratora, skarżąc się, że sąsiedzi niesłusznie posądzają go o zamordowanie Stańczyka. Posta i Stanickiego aresztowano.

W toku rozprawy okazało się, że Kaczmarczyk miał zamiar zdradzić Posta i Stnickiego i zwierzył się z tem swojemu bratu.

Sąd wydał wyrok, skazujący Posta na karę śmierci, zamieniając mu karę na mocy amnestji, na dożywotnie więzienie, Stanickiego — na 10 lat więzienia.

Przez cały czas rozprawy oskarżeni zachowywali się spokojnie, jednak w czasie ogłoszenia wyroku Post zerwał się nagle z ławy oskarżonych, chwycił ze stołu sędziowskiego krucyfiks i rzucił się na sędziów.

Sześciu policjantów obezwładniło go i zakutego w kajdany wraz ze Stanickim przewieziono do więzienia w Zamościu.

Tętno chwili

TYLKO BEZ PRZESADY.

Doktryneryzm antyetatyczny jest również fałszywy i do błędnych prowadzi wniosków, jak i doktryneryzm etatyczny. — Niewątpliwie w naszem życiu gospodarczem istnieją zbędne i szkodliwe przerosty etatyczne.

Z drugiej jednak strony, ślepa wiara w twórczy inicjatyzm prywatny jest również zawodna. Długo czekalibyśmy na tę inicjatywę, gdybyśmy pozostawili jej budowę portu w Gdyni, rozwój naszej floty handlowej itp.

Jeśli więc chodzi o likwidację pewnych przerostów etatyzmu dokuczliwych dla przedsiębiorstw prywatnych to, zdaniem naszem, przemysł ma przed sobą jedyną drogę: Jeśli dana grupa przemysłowa odczuwa konkurencję jakiegoś przedsiębiorstwa państwowego, winna wystąpić do odpowiednich czynników rządowych z propozycją wykupienia go. Jeśli propozycja będzie konkretna i do przyjęcia możliwa, spotka się napewno z życzliwem przyjęciem. Tak postąpiła grupa przemysłowców we Łowwie, która wykupiła garbarnię „Maraga" z rąk Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Kurjer Czerwony).

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ.

Z chwilą, gdy mowa o rozwoju przemysłu, musimy opatrzyć tę tezę, z punktu widzenia rolnego, pewnem zastrzeżeniem. Rozwój przemysłu, a przedewszystkiem przemysłu, opartego na surowcach własnych i stanowiącego uzupełnienie całokształtu gospodarki narodowej jest w Polsce najbardziej potrzebny i sądzę, że błędne byłoby ze strony rolnictwa niedocenianie tego faktu. Natomiast oparcie jakiejś gałęzi przemysłu wyłącznie na surowcach importowanych, a powiększających dewastację własnej produkcji surowcowej mścić się musi na dalszem życiu gospodarczem.

Pod tym względem przemysł popełnił, zwłaszcza po wojnie niejeden błąd.

Przy rozwoju wsi i miast konieczne jest rozwinięcie tych dziedzin produkcji, które się wiążą z naszemi naturalnemi produktami surowcowemi.

(z przemówienia min. Poniatowskiego)

Coś tu jest nie w porządku!

Zniżki, które nie dotarły do konsumenta

Co miesiąc, od wielu, wielu lat, ogłasza komisja dla zbadania zmian kosztów utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem, co potaniało, co podrożało a co utrzymało się na dotychczasowym poziomie cen. Chodzi tu o koszty utrzymania rodziny pracowniczej. Chodzi nie o zbytki — ale o te zasadnicze towary, które pracownik fizyczny lub umysłowy, utrzymujący rodzinę, nabywać musi, o te najniezbędniejsze wydatki na najcodzienniejsze potrzeby.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwaliśmy sprawozdania tej komisji za ubiegy miesiąc. Wszak styczeń był pierwszym miesiącem w którym oddziałać już powinny były zniżki cen towarów odgrywających bardzo ważną rolę w gospodarstwie domowem rodziny pracowniczej. W grudniu rząd wywarł nacisk na przemysł, by ceny wydatnie się obniżyły. Jedne gałęzie przemysłu uczynić to musiały pod przymusem, inne w drodze porozumienia. Chodziło bowiem o to, by sferze urzędniczej i światowi pracowniczemu dać rekompensatę za obniżkę płac i za podwyższenie podatku dochodowego. „Ideą manewru“ całej akcji rządu było zatem: koszty utrzymania rodziny pracowniczej muszą być tak obniżone, aby rodzina ta nie odczuła obniżenia płac i większego podatku dochodowego.

Mamy obecnie w rękach relację komisji za miesiąc styczeń. I cóż się okazuje? Koszt utrzymania rodziny pracowniczej obniżył się w tym miesiącu o... 3 proc.! A że w grudniu spadł o 6.5 proc. — więc w ciągu obu ostatnich miesięcy spadł zaledwo o... 9,5 proc.

Czyli: obniżka kosztów utrzymania jest o wiele mniejsza niż to, co urzędnik lub pracownik fizyczny stracił wskutek tego, że mu obcięto pensję lub podwyższono podatek dochodowy. Utracił przeciętnie 10 do 20 proc. swego dochodu — a zniżka cen nie dosięgła nawet 10 proc...

Jest zatem jakiś błąd w całej tej akcji obniżkowej, działają jakieś hamulce, które nie dopuszczają, aby koszt utrzymania rodziny pracowniczej wydatnie się obniżył. Bo przecież czytaliśmy w grudniu o obniżkach wcale wydatnych. Cukier lub węgiel potaniał przecież nie o 10 proc., lecz znacznie więcej. W ślad za obniżeniem żelaza lub węgla miały potanieć inne rzeczy: światło, przetwory żywnościowe, odzież itd.

Tymczasem zapowiedź ta okazała się zawodną.

Gdzie się więc ta zniżka cen zatrzymała po drodze do konsumenta? Jakie siły hamujące kładą się wpoprzek wielkiej akcji, która miała ułatwić życie świata pracy, stworzyć z rolników nowe zastępy odbiorców towarów, ożywić wewnętrzną wymianę produktów przemysłowych, a temsamem ożywić nasze życie gospodarcze i wytwórczość rodzimą?

Styczniowa relacja komisji dla badania zmian kosztów utrzymania jest poważnem ostrzeżeniem, jest sprawdzianem, że cel, który miał być osiągnięty, jeszcze jest dość daleki... Że między zapowiedzią obniżenia kosztów utrzymania świata pracy a realizacją tej zapowiedzi rozwarła się przepaść egoizmu kapitalistycznego, którą usunąć jest koniecznością.

Nie poto bowiem zmuszono przemysłowców węglowych czy przedstawicieli innych gałęzi przemysłu do zejścia z linji „sztywnych cen“, do obniżek kilkunastoprocentowych aby nadal rodzina pracownicza płaciła niemal nie uszczuplone dawne ceny. Akcja obniżkowa jest zatem nieskończona. Jest ledwo napoczeta. Trzeba wszystko uczynić, aby dotarła faktycznie do świata pracy.

Dlaczego?

Pod pwyższym tytułem „Polska Zachodnia“ drukuje następujące zupełnie słuszne uwagi o zachowaniu się żydów Zagłębiowskich na Śląsku..

W Katowicach istnieją trzy kawiarnie, odwiedzane prawie wyłącznie przez publiczność żydowską. W tych lokalach panuje dziwny zwyczaj: unika się słowa polskiego. Siedząc tam, można nie wiedzieć, że się jest w Polsce! Absolutnie wszyscy mówią po niemiecku. Służba i goście.

— Wie geht's Herr Breslauer?

Hab u'Ehre Herr Krakauer! Wo ist Bendziner? Wass? I tak ciągle. Bez przerwy, od rana do nocy. — Czasem, czasem, zupełnie niespodzianie i wyjątkowo tryśnie, jak rakieta „Dobry wieczór!“. ale cóż — zaraz potem jest znowu: Was neues? i Herr Ober! i Kaffe i „Neue Freie Presse“ i Fraulein, fur mich... napoleonek!

Kelner i garderobiana, nie znając gościa, zagadują go po niemiecku; na pretensje tłómaczą się zupełnie wiarygodnie:

— Cały dzień nie słyszę polskiego słowa, więc skąd nagle (!) mam wiedzieć.

* * *

Zdaje się, że epoka, że postacie takie, jak Berek Joselewicz przeszły do historji. A szkoda. I trudno w to uwierzyć. I nie można pojąć, nie można zrozumieć dlaczego mówicie językiem swoich wrogów? Tych samych, którzy tylko na czas Olimpjady zdjęli napisy „Żydzi niepożądani!“, tych, którzy... was zresztą wiecie!

Więc dlaczego.

Przecież to wstyd! Tembardziej, że nie wszyscy jesteście wyrzuceni z Niemiec i nie wszyscy słabo mówicie po polsku! Bo przecież wy, z Sosnowca i Będzina, kaleczycie niemiłosiernie właśnie nie polski, ale niemiecki język! — Więc poco, dlaczego?

A potem, w tych kawiarniach, przy czarnej kawie szukacie powodów, źródeł antysemityzmu; dyskutujecie. Naturalnie po niemiecku.

Z frontu pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dzierżawcy Cieślakowie usunięci z kop. „Lipno“ w Łagiszy

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko dzierżawcom kopalni „Lipno“ w Łagiszy, braciom Cieślakom i ich ojcu.

Cieślakowie, jak już niejednokrotnie pisaliśmy, pomimo złożonych przyrzeczeń w inspektoracie pracy w Sosnowcu, nie zrzekli się dzierżawy kopalni, domagając się odszkodowania od właścicieli.

W związku z tem właściciele kopalni za pośrednictwem swych pełnomocników wystąpili do sądu o unieważnienie umowy z Cieślakami.

Po rozprawie sąd unieważnił umowę dzierżawną i Cieślakowie muszą niezwłocznie opuścić kopalnię, przekazując ją w ręce właścicieli.

Jak się obecnie dowiadujemy, o dzierżawę kopalni „Lipno“ ubiega się dwóch poważnych reflektantów, którzy gwarantują właścicielom normalne funkcjonowanie kopalni.

Przypuszczać należy, że sprawa kopalni „Lipno“ nareszcie się wyjaśni, a robotnicy będą mogli wrócić do pracy i otrzymywać wynagrodzenie za swą pracę.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zebranie robotników warszawskiego towarzystwa kopalń, na którem delegacja robotnicza złoży sprawozdanie z odbytej interwencji w ministerjum opieki społecznej i przemysłu i handlu, w sprawie zamierzonej obniżki płac.

Robotnicy powziąć mają uchwały w sprawie dalszej akcji o niedopuszczenie do obniżki swych zarobków.

GROŹBA UNIERUCHOMIENIA KOP. WIKTORJA W GOŁONOGU

Jak nas poinformowano z C. Z. G., tereny kopalni Wiktorja w Gołonogu są na wyczerpaniu. Sąsiednie tereny należą do kopalni „Flora“, która nie objawia chęci wydzierżawienia części swych terenów kop. Wiktorja.

Wobec tego kopalni „Wiktorja“ groziłoby unieruchomienie, a zgórą 300 robotników straciłoby pracę.

Robotnik zdruzgotany blokiem kamiennym

w bieda-szybie w Gołonogu

Na kolonji „Krasowa“ w Gołonogu w jednym z bieda-szybów wydarzył się onegdaj około godz. 6 rano straszliwy wypadek.

Wydobywaniem węgla zajęty był na dole szybiku 39-letni robotnik Konstanty Bagiński, zamieszkały w Gołonogu na kolonji Laski.

W pewnym momencie obsunął się wielki kamień, który runął na nieszczęśliwego robotnika, druzgocąc mu kości. Bagiński poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego robotnika wydobyto na powierzchnię.

KRONIKA

Sobota 15 Luty	Dziś: Faustyna Jutro: Mięsopustna Wschód słońca: 6.27 Zachód słońca 4.48

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 15 lutego.

6.30 — 6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.30 — 7.50 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z wieży marjackiej. 12.03 — 12.15 Dziennik południowy. 12.25. Koncert ork. T Seredyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.00 Pikantny sosik. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Recital śpiewaczy. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Szproty idą. 17.45 Św... zwierząt 17.50 Koncert Małej ork. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Od chatki do chatki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Koncert Zespołu Henryka Golda. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE

Sobota, 15 lutego

6.50 — 7.20 i 7.30 — 7.50 Muzyka lekka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 12.15 Ze wspomnień dziecięcych z czasów powstań śląskich. 13.20 Lekcja języka polskiego. 13.45 Płyty. 14.30 Turniej śpiewaczy. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.22 Życie art. i kult. Śląska. 17.15 Płyty. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe.

Z Kielc

(k) **DZIECI POLSKIE — DZIECIOM ZAGRANICY.** W niedzielę dnia 16 bm. odbędzie się wielka zabawa dziecięca pod hasłem „Dzieci polskie — dzieciom zagranisińskich

Zabawa obfituje w szereg miłych niespodzianek i będzie stanowiła najmilszą atrakcję karnawałową dla naszych milusińskich.

Zabawa odbędzie się w pięknych salonach domu WF. i PW. im. Marszałka Piłsudskiego. Początek zabawy o godz. 15.

Cel imprezy ze strony społeczeństwa zasługuje na poparcie.

(k) **PIJANY AWANTURNIK.** Onegdaj Jan Furmanek, zam. przy ul. Niewachlowskiej w Kielcach osadzony został w areszcie miejskim, celem wytrzeźwienia. Furmanek zaczął awanturować się w areszcie, usiłując rozburzyć piec, w czem przeszkodził mu dozorca aresztu Wawrzyniec Prokop, którego Furmanek uderzył kajdanami w głowę i twarz.

Prokop o wszystkiem zameldował policji.

(k) **SCHWYTANIE ZŁODZIEJA.** W podwórzu obok magazynu z węglem 4 p. p. leg. zatrzymany został przez policję 17-letni Stanisław Chmielewski, zam. przy ul. Zagórskiej, który ciągnął za sobą worek skradzionego węgla.

Chmielewski mimo młodego wieku był już karany za kradzieże, a ostatnio przebywał trzy lata w domu poprawczym.

(k) **INSPEKTOR KULICZKOWSKI OPUSZCZA KIELCE.** Dotychczasowy inspektor pracy 18 obwodu w Kielcach, inż. Wacław Kulczkowski, pełniący jednocześnie obowiązki zastępcy inspektora okręgowego, mianowany został inspektorem pracy w Częstochowie.

Na miejsce inspektora Kuliczkowskiego przychodzi do Kielc inż. Adam Konopczyński z Krakowa.

* * *

Inspektor, inż. Kuliczkowski w ciągu długoletniego swego urzędowania w Kielcach dał się poznać jako nieugięty opiekun robotników, przyczyniając się niejednokrotnie do polepszenia ich doli.

Inż. Kuliczkowski pracował również nad rozwojem LOPP. i szybownictwa w Kielcach, będąc przez długie lata członkiem zarządu obwodu powiatowego LOPP.

Na nowej placówce życzymy inż. Kuliczkowskiemu owocnej pracy.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem premjera ostatniej nowości scen europejskich, świetnej komedji W. Bus Fekete'go p. t. „Trafika pani generałowej". Komedja ta grana jest obecnie w Warszawie gdzie cieszy się rekordowem powodzeniem. W popisowych rolach wystąpią pp.: Arciszewska, Gołaszewska, Królikowska oraz pp.: Fertner, Krotke, Golczewski na czele całego zespołu. Reżuseruje sztukę dyr. J. Gołaszewski.

Jutro o godzinie 4.30 popol. doskonała komedja P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys" z dyr. J. Gołaszewskim w roli głównej. Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 powtórzenie premjery, świetnej komedji Bus Fekete'go pt. „Trafika pani generałowej".

Bilety na dzisiejszą premjerę nabywać można w kancelarji teatru, telefon 2-03 od 11 do 2 i od 5 popoł.

——oOo——

— **„KUŹNICA PRACY DLA PAŃSTWA".** Odbyło się organizacyjne zebranie stowrazyszenia p. n. „Kuźnica pracy dla państwa" koła dzielnicowego Huta Katarzyna w Sosnowcu przy udziale 40 osób.

Drogą głosowania do zarządu zostali powołani: A. Parys — prezes, dr. Jankowski — wiceprezes, R. Malczewski — sekretarz, H. Dobosz — skarbnik, J. Parczyk — gospodarz oraz pp. Kulawik, Czyż i Golanko — członkowie zarządu. Delegatami na zjazdy wybrano p. J. Stawiarza.

Stowarzyszenie utworzyło kilka sekcyj jak. sekcję pań, sekcję robotniczą, naukową i młodzieżową, które rozpoczęły już swoje prace w lokalu „Kuźnicy" huty Katarzyna przy ul. Staszica nr. 33, tam też czynny jest sekretarjat w czwartki w godzinach 19—21.

— **PORANEK.** W niedzielę dn. 16 bm. o godz. 11.30 w sali kina „Zagłębie" odbędzie się poranek, z którego dochód samopomoc społeczna kobiet przeznacza na uruchomienie na Pogoni taniej kuchni dla bezrobotnych. Będzie wyświetlany film „Symfonja serc".

——0——

Z EKRANU.

PIERWSZY FILM W BARWACH NATURALNYCH W ZAGŁĘBIU.

„Gabinet figur woskowych" to pierwszy długometrażowy film w barwach naturalnych, systemu „Technicolor" jaki dotarł do nas.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że rewelacja kolorystyczna, zademonstrowana w tym filmie, doskonale pasuje do tematu. Jeśli cokolwiek na tym świecie prosi się samo do filmu kolorowego, to w pierwszym rzędzie figury woskowe. Rzecz oczywista, że w tym filmie ludzie ukazują się częściej, niż figury woskowe, i że nie same figury, tylko afera sensacyjna osnuta dokoła nich, utrzymuje widza w napięciu i niepokoju. Otóż barwy nadają całemu filmowi urodę kolorowego panopticum, ubierają dziwaczną treść w bardzo odpowiednią szatę. Film ten zrealizował Curtiz, znakomity reżyser, który niegdyś nakręcał pierwsze wielkie filmy dźwiękowe. Widać wyraźnie, że obecnie, przy realizowaniu jednego z pierwszych filmów w barwach naturalnych (próby z ubiegłych lat należą do historji) wybór tematu nie został dokonany przypadkowo, lecz w związku z obecnemi możliwościami kolorystycznemi.

Fabuła filmu jest tajemnicza i frapująca. Nie należy przytaczać treści, to osłabia niesamowite wrażenie, jakie wywiera na widzu moment, w którym obnaża się tajemnica. Zdaje się, że każdy kto obejrzy „Gabinet figur woskowych" będzie pamiętać ten moment przez długie lata.— I niewątpliwie obecność barw odgrywa w tem dużą rolę.

Dziwactwo tego filmu nie opiera się na niesamowitej fantastyczności jak we „Frankensteinie" czy pokrewnych filmach „Gabinet figur woskowych" jest w typie swoim najbardziej zbliżony do „Upióra z Opery", ale przerasta go choćby przez to samo, że piekielna afera rozwija się tutaj na tle głębszej konsekwencji psychicznej bohatera.

Film ten wyświetlać będzie w przyszłym tygodniu kino „Palace" w Sosnowcu.

Ofiary

Kręglewski Stefan wpłacił w f-lji „Expresu Zagłębia" w Będzinie ofiarę na II. O. P. P. 40 groszy.

Postrzelenie złodzieja kolejowego

na stacji towarowej „Pogoń" w Sosnowcu

Onegdaj, wartownik kolejowy na stacji towarowej „Pogoń" w Sosnowcu spostrzegł osobnika, który kradł węgiel z wagonów.

Wartownik wystrzelił do złodzieja, raniąc go w górną część prawego przedramienia.

Postrzelonym okazał się znany złodziej 20-letni Józef Nowak, zamieszkały w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 127.

Przewieziono go do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Tragiczne skutki manipulowania bronią przez 13-letniego chłopca

13-letni Zygmunt Snopek, zamieszkały we wsi Trzebyczka sporządził sobie sam pistolet, którym zamierzał polować na ptaki.

Pistolet ten pokazał 13-letniemu koledze, Edwardowi Łydce mieszkańcowi tejże wsi. W czasie manipulowania pistoletem nastąpił wystrzał i cały ładunek sporządzony z prochu i gwoździ utkwił w lewej piersi powyżej serca Edwarda Łydki.

Chłopiec zalany krwią przewrócił się na ziemię, a przerażony Snopek począł wzywać pomocy.

Rannego w stanie dość poważnym przewieziono do szpitala.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Z życia kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu 13 bm. w lokalu stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Bronisława Garlińskiego zebranie rady delegatów chrześcijańskich organizacyj kupieckich i drobnego przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, w skład której wchodzą następujące organizacje: stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Strzemieszycach, Gołonogu - Ząbkowicach i Kazimierzu, centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu i związek drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego w Sosnowcu.

Na zebraniu tem rozpatrzony i przyjęty został statut rady, oraz dokonano przez aklamację wyboru władz rady. Prezesem został wybrany p. Bronisław Garliński, wiceprezesami pp. Paweł Kucharski i Władysław Mączka, sekretarzem p. Tadeusz Gondek i skarbnikiem p. Józef Żelichowski. Komisja rewizyjna pp.: Antoni Machura, Marjan Kępiński i Józef Paluchiewicz.

W wolnych wnioskach omawiana była sprawa bezprocentowych kas dla kupiectwa chrześcijańskiego oraz szereg aktualnych spraw.

Sprawca zuchwałego napadu rabunkowego na fabrykę „Suchard" w Krakowie schwytany w Sosnowcu

W dniu 30 stycznia br. dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na fabrykę czekolady „Suchard" w Krakowie, przyczem łupem bandytów padło kilka tysięcy złotych.

Sprawcy tego napadu zbiegli w niewiadomym kierunku i policja krakowska bezskutecznie prowadziła śledztwo.

Dopiero onegdaj na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu wywiadowcy sosnowieckiego wydziału śledczego ujęli 29-letniego Franciszka Padaczka, zamieszkałego we Lwowie, który jest poszukiwany przez policję krakowską w związku, z napadem na fabrykę „Sucharda".

Padaczka przekazano policji krakowskiej.

* * *

Wczoraj o godz. 5 rano patrol policyjny zatrzymał na ulicy Sobieskiego w Będzinie znanych złodziei Romana Bekera, bez stałego miejsca zamieszkania i Marjana Drzazgę, zamieszkałego w Będzinie. Od zatrzymanych odebrano różne narzędzia złodziejskie w postaci łomów, wytrychów itp. Stwierdzono, że obaj wybierali się na „robotę". Przekazano ich władzom sądowym.

* * *

Onegdaj, w godzinach popołudniowych, w sklepie galanteryjnym Grzesia, przy ul. Kołłątaja 10 w Będzinie na gorącym uczynku dokonywania kradzieży paczki bielizny ujęty został Antoni Nowak z Będzina.

Przekazano go władzom sądowym.

W związku z napadem rabunkowym na sklep i mieszkanie Jana Palucha w Czeladzi, który miał miejsce przed czterema miesiącami, schwytany został w melinie złodziejskiej w Gołonogu, sprawca tego napadu Bolesław Brymora. Osadzono go w więzieniu.

Przysięga przy czarnych świecach

Ostry zatarg między braćmi w Jędrzejowie

W rodzinie Ajzenbergów w Jędrzejowie, toczył się długo trwały spór o spadek po zmarłym kupcu Lejbusiu Ajzenbergu. Na podstawie sądu polubownego syn zmarłego Szlama Ajzenberg miał wypłacić swemu bratu 2.500 złotych. Gdy pieniądze nie zostały wypłacone, Naftala Ajzenberg uzyskał wyrok na swego brata i oddał go do egzekucji komornikowi, który zkolei położył areszt na sklep Szlamy Ajzenberga, zarejestrowany na imię jego żony Frymety.

Ajzenbergwa, która otrzymała sklep w posagu od swych rodziców, wystąpiła o wyłączenie, przedstawiając akt intercyzy. Wówczas szwagier jej zażądał przysięgi przy zapalonych czarnych świecach, które Ajzenbergowa złożyła w synagodze jędrzejowskiej, w obecności rabina, przy stole nakrytym śmiertelnym całunem.

W czasie składania przysięgi obecni byli adwokaci: Jackowski i Cisłowicz.

Fakt zmuszenia Ajzenbergowej do złożenia przysięgi wywołał wśród tamtejszych żydów oburzenie, spotęgowane tem, że wierzyciel jest człowiekiem zamożnym. Trzeba dodać, że koszty całej tej sprawy przewyższają podobno sumę należności.

KŁOPOTY SPRZEDAWCÓW ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

Ostatnio zniesione zostały opłaty stemplowe od umów, rachunków i pism, dotyczących umów o świadczenie usług w zakresie przedsiębiorstw, podlegających podatkowi przemysłowemu lub ustawowo od tego podatku zwolnionych, jak również opłaty od pokwitowań oraz od wyciągów z rachunków bieżących.

Wobec wspomnianych zmian ustawodawczych, jakie nastąpiły z dniem 15 stycznia rb. sprzedawcy znaczków stemplowych, posiadający znaczniejsze zapasy tych znaczków, znaleźli się w trudnej sytuacji.

Związek izb przemysłowo - handlowych zwrócił się do ministerjum skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, upoważniającego podległe władze do zamiany znaczków stemplowych — na życzenie zainteresowanych — w okresie do dnia 1 marca rb. na gotówkę, względnie na blankiety wekslowe.

— **BAL REPREZENTACYJNY B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ W SOSNOWCU.** Związek b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu, na czele którego stoi znany działacz niepodległościowy, dr. Rajs, urządza dziś pierwszy reprezentacyjny bal w sali „Palais de danse" w Sosnowcu, ul. Sadowa.

Organizatorzy czynią wszelkie starania aby goście, którzy przyjdą na bal, mogli się dobrze ubawić.

Wielką atrakcją balu będzie ozdobny kotyljon i konkursy z nagrodami Na sali w czasie tańców ustawione zostaną reflektory.

Całkowity dochód z balu przeznaczono na cele związkowe.

— **KURSY O. P. L. w ŁOŚNIU.** W Łośniu staraniem miejscowego koła LOPP. urządzone zostały 10-godzinne kursy o. p. l.

Na kursa uczęszczało kilkadziesiąt osób, należących do miejscowych organizacyj, straży ogniowej, koła gospodyń wiejskich, policji, pracowników gminnych i zw. strzeleckiego. Wykładowcą na kursie był p. Z. Żurkowski z Będzina.

— **ŚWIETLICA MIEJSKA W CZELADZI** organizuje wycieczkę do muzeum geologicznego w Dąbrowie. W wycieczce mogą wziąć udział sympatycy świetlicy. Koszt przejazdu tramwajem wynosi 50 gr. od osoby. Zapisy przyjmowane są do 22 bm. w lokalu świetlicy.

— **KRADZIEŻ W CZELADZI.** Niewykryci sprawcy okradli budkę M. Miodyńskiego przy ulicy Będzińskiej w Czeladzi.

EGZEKUCJA SKŁADEK ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Sąd najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, którego wynika, że zaległe składki zakładu ubezpieczeń społecznych korzystają w postępowaniu egzekucyjnem z pierwszeństwa narówni z podatkiem przemysłowym, jeśli chodzi o takie przedsiębiorstwa, dla których podatek przemysłowy jest podatkiem głównym.

Pierwszeństwo zaspokojenia w tym wypadku służy zaległym składkom zakładu ubezpieczeń społecznych jedynie przy egzekucji z majątku ruchomego.

Z Olkusza

(ol) **„POSZŁO" O DZIEWCZYNĘ.** We wsi Falniów gm. Chodów, pow miechowskiego doszło do bójki pomiędzy konkurentami Piotrem Dudą, Janem Kowalskim ze wsi Dąbrówka, a Władysławem Śliwoniem z Falniowa, o pewną dziewczynę z Falniowa.

Po ostrych wymianach słów doszło do strzelaniny, w rezultacie czego Śliwoń został postrzelony i odwieziony do szpitala w Miechowie.

Sprawców zatrzymała policja

(ol) **UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU PZZPP. i H.** W dniu 13 bm. członkowie zarządu olkuskiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. podzielili między sobą funkcje w następujący sposób: prezes — p. K. Zdrzalik, wiceprezes — St. Kotowicz, sekretarz — J. Kania skarbnik — W Janoska, członkowie pp.: K. Królikowski i St. Peneonek.

(ol) **„WRONA BIS".** Za kilka dni państwowa szkoła przem. - rzemieślnicza w Olkuszu przystąpi do budowy szybowca „Wrona bis".

(ol) **NOWE ZARZĄDY ZW. STRZELECKIEGO.** W ostatnich dniach odbyło się szereg zebrań związków strzeleckich, na których wybrano nowe zarządy tej organizacyj, a mianowicie: **w Żarnowcu:** pp. Stefan Gruszczyński — prezes Jan Skolucki — zastępca, Wiktor Sadkowski — skarbnik, Stefan Klec — referent wychowania obywatelskiego; **w Małoszycach:** pp Władysław Wierzchowski — prezes, Ludwik Piwowarski — zastępca, Józef Stracała — sekretarz, Wojciech Łazarz — skarbnik, Marja Hnatyszanka — referentka wychowania obywatelskiego; w Kroczycach pp.: Stefan Czekała — prezes, Wincenty Grabowski — zastępca, Marja Guzdzik — sekretarz, Stanisław Kacperek — skarbnik, Roman Grela — komendant, Marja Wronówna — refrentka wychowania obywatelskiego, **w Woli Libertowskiej** pp.: Józef Wrona — prezes, Jan Taborowicz — zastępca, Zbigniew Gąsiorowski — sekretarz, Władysław Kostka — skarbnik, Władysław Szota — komendant, Kazimierz Głowacki — referent wychowania obywatelskiego.

(ol) **Z WALNEGO ZEBRANIA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.** W Olkuszu odbyło się onegdaj walne zebranie związku legjonistów pod przewodnictwem prezesa okr. związku legjonistów p. Toby z Sosnowca.

Po sprawozdaniach, które przyjęto i zaakceptowano, wybrano ponownie pp.: St. Kotowicz — prezes, K. Martyniak — zastępca, członkowie pp.: H. Dąbrowski, St. Harasymowicz, A. Ratusiński, W. Wilczyński i J. Zimosz.

Walne zebrania w oddziałach strzeleckich Grodziec — Wojkowice Komorne

W świetlicy oddziału Grodziec odbyło się walne zebranie członków, które zagaił prezes M. Szmidt, zapraszając na przewodniczącego komendanta powiatu Z. Nowarę. Przewodniczący wezwał zebranych do uczczenia pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przystępując kolei do wyczerpania porządku obrad. — Przedłożone sprawozdania wykazały, że oddział w ubiegłym roku uzyskał własną obszerną świetlicę, co wpłynęło na skupienie miejscowej młodzieży i realizowanie prac świetlicowych. Poza prowadzonemi pracami przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego zarząd oddziału powiększył stan materjalny i zakupił mundury oraz sprzęt. Podkreślić należy stałą opiekę i pomoc materjalną naczelnego dyrektora zakładów „Solvay" inż. Zarębskiego, jak również i pracowników tych zakładów, którzy każdomiesięcznie wpłacają odpowiednie składki. Ponadto oddział przystąpił do budowy strzelnicy przy której pracują bezinteresownie członkowie oraz zorganizował drużynę bokserska. Po krótkiej dyskusji wybrano zarząd oddziału w składzie: M. Szmidt — prezes, członkowie — R. Dębowski, W Sokołowski, W. Zawiślak, S. Borkowski, J. Kłos, J. Kowalski, F. Fickowski. Komendant powiatu powierzył obowiązki komendanta oddziału Jaworskiemu i zastępcy Szymończykowi.

Zebranie roczne oddziału w Wojkowicach Komornych zagaił prezes Antoni Zysek, zapraszając na przewodniczącego wiceprezesa powiatu S. Abratańskiego. — Uczczeniem pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przystąpiono do obrad, które rozpoczęły się złożeniem sprawozdań z rocznej działalności.

Oddział znajduje się w trudnych warunkach materjalnych i nie posiada odpowiedniej świetlicy, jednakże dąży do powiększenia stanu członków i przerobienia otrzymanych programów prac wyszkoleniowo - wychowawczych. W tym celu zorganizowany został hufiec orląt oraz zainteresowano działalnością oddziału starsze społeczeństwo.

Dzięki pomocy kierownika szkoły A. Mikurdy, oddział korzysta z lokalu szkolnego w którym może prowadzić zbiórki, wykłady i prace świetlicowe. Do zarządu oddziału zostali wybrani: Antoni Zysek — prezes, J. Małota — komendant, członkowie: E. Sendek, B. Grochowina, S. Sendek, S. Krawczyk, M. Ruzikowski, K. Molus i R. Górski.

W dalszym ciągu komendantka oddziału żeńskiego J. Myrtówna złożyła sprawozdanie z działalności wyszkoleniowej i gospodarczej, które zostało zatwierdzone. Po dyskusji nad dalszą działalnością oddziału, postanowiono wybrać kierownictwo w składzie: W. Mikurdzianka — kierowniczka i J. Myrtówna — komendantka. Drużyna żeńska będzie współpracowała z oddziałem męskim pod względem ogólno - organizacyjnym i gospodarczym.

W walnych zebraniach wzięli udział: komendant kompanji C. Pisula, kierownik szkoły A. Mikurda i komendant posterunku p. p. w Wojkowicach Komornych — starszy przodownik Szygalski.

Wytycznemi komendanta powiatu Z. Nowary odnośnie zamierzeń związku strzeleckiego w bieżącym roku i oddziałów na swoich terenach oraz odśpiewaniem pieśni organizacyjnej „Hej strzelcy wraz..." zakończono roczne zebrania w oddziałach.

Wyrok w procesie o nadużycia
w rafinerji będzińskiej

Po dłuższej przerwie zakończył się wczoraj sensacyjny proces o nadużycia w będzińskiej rafinerji spirytusu, które sięgały ponad 100.000 zł.

Wyrok ogłoszony został późnym wieczorem. Na mocy wyroku Dawid Feder został skazany na 3000 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 250 dni aresztu.

Dwaj bracia Federowie: Jonas i Abram zasądzeni zostali na grzywnę po 1000 zł. każdy, a w razie nieściągalności na 50 dni aresztu każdy.

Trzeciego Federa Jakóba sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, która to kara, na mocy amnestji została mu darowana.

Pozatem jako oskarżony stanął przed sądem Józef Neugebauer były kmisarz akcyzowy, któremu podlegała rewizja rafinerji. Neugebauer skazany został na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat i 500 zł. grzywny.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

Wiadomości radjowe

MIECZYSŁAW MIERZEJEWSKI STAŁYM KAPELMISTRZEM ORK. SYMF. POLSKIEGO RADJA.

Z dniem 1 lutego ustąpił ze stanowiska drugiego kapelmistrza ork. symf. Polskiego Radja prof. Józef Ozimiński. Na jego miejsce zaangażowany został młody, utalentowany kapelmistrz, pan Mieczysław Mierzejewski. Urodzony w Poznaniu w roku 1895, rozpoczął tam również studja muzyczne w Państwowem Konserwatorjum. Początkowo studjował grę organową pod kierownictwem prof. Księdza Gieburowskiego i specjalizował się następnie w klasie fortepianowej pod kierownictwem prof. Zaleskiego. Po ukończeniu konserwatorjum Poznańskiego studjował w Konserwatorjum Warszawskiem kompozycję u prof. Sikorskiego, oraz dyrygenturę pod kierunkiem G. Fitelberga, a później Emila Młynarskiego.

Dla pogłębienia studjów i wiedzy muzycznej wyjechał do Berlina, gdzie kształcił się w klasie kapelmistrzowskiej prof. Pruwera, oraz w kompozycji u prof. Hoffera. Dłuższy pobyt w środowisku muzycznem Berlina, następnie Wiednia i Paryża, był pogłębieniem gruntownych studjów p. M. Mierzejewskiego.

Jako kompozytor, Mieczysław Mierzejewski otrzymał szereg nagród i odznaczeń we Lwowie i w Poznaniu. Jako kapelmistrz pracował i dyrygował w Operze Poznańskiej, Warszawskiej, występując również często gościnnie na estradzie Filharmonji Warszawskiej.

WESOŁA FALA — MARYNARCE WOJENNEJ.

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut naukowo - oświatowy M. S. Wojsk. audycyj radjowych nadana będzie w dniu 17 lutego o godz. 20 audycja żołnierskie pióra Wiktora Budzyńskiego pt. Wesoła Fala Marynarce Wojennej w wykonaniu Zespołu Wesołej Lwowskiej Fali i chóru Wesołej Piątki.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

Panna weszła do salonu przymierzania sukien, uradowana pozyskanem niespodziewanie objaśnieniem, co do tej napuszonej indyczki, jak Łucję zwykle nazywała.

Wyszedłszy na ulicę, mówił sobie Owidjusz:

— Ona jest, widzę, zazdrosną... nienawidzi swej koleżanki... będzie można z tego dla siebie jakąś korzyść wyciągnąć... będzie można z tego dla siebie jakąś korzyść wyciągnąć... Nic nie zaniedbajmy — oto moja dewiza.

Przystanął na trotuarze, rozmyślając co mu teraz czynić wypada.

Łucja przychodzi tu tylko odnieść robotę — wyszeptał — przychodzi zatem w dzień biały, a wśród dnia przedsięwziąć nic niepodobna. Trzeba mi zebrać jeszcze rozleglejsze objaśnienia... Lecz kto mi ich udzieli? Ma się rozumieć, że owa panna ze szwalni... Przez nią to znajdę sposób dojścia do celu.

I zamiast odejść, Soliveau postanowił bezzwłocznie myśl swoją w czyn wprowadzić, skutkiem czego wrócił się do do domu pani Augusty, przystępując do okienka odźwiernej.

Wysłanego za posyłkami męża zastępowała żona, przyrządzając, podobnie jak odźwierna z ulicy Bourbon, śniadanie.

— Wybacz pani, lecz chcę cię prosić o małe objaśnienie — rzekł mniemany posłaniec.

— O cóż chodzi?

— Powiedz mi pani, o której godzinie robotnice pani Augusty wychodzą z pracowni?

Odźwierna uśmiechnęła się, jako kobieta znająca życie paryskie i pojmująca co w tem zapytaniu się kryje.

— Pan nie dla siebie pytasz mnie o to, wszak prawda? — wyrzekła.

Owidjusz głośno się roześmiał.

— Odgadłaś pani rzecz za pierwszem spojrzeniem — odpowiedział.— Możesz się pochlubić, masz prawdziwie amerykańską przenikliwość...

To mówiąc, wsunął w rękę kobiety luidora.

— A więc tak, przyznam — mówił dalej — nie dla siebie ja pytam, jest to polecenie, jakie mi spełnić kazano.

Odźwierna, ujrzawszy złoty, błyszczący pieniądz w ręku, mile się uśmiechnęła.

— Objaśnię pana — odpowiedziała.

— A zatem?

— W pracowni pani Augusty znajduje się kilka rodzajów robotnic: szwaczki, panny magazynowe, krojczynie i panny do przymierzania sukien.

— O te ja właśnie pytam.

— Wychodzą one o ósmej wieczorem.

— Dużo ich jest w zakładzie?

— Są trzy: Irma, panna Ludwika i panna Amanda, ładna, zalotna brunetka, najmłodsza z tych trzech.

— Ta, która ma znamię na prawem policzku?

— O! ta.. ta właśnie.

— A w dzień wychodzą one czasami?

— Mają godzinę wolnego czasu na śniadanie i wychodzą kolejno, jedna po drugiej do pobliskiej restauracji, począwszy od jedenastej...

— Mówisz więc pani, że owa ładna brunetka z pieprzykiem na prawym policzku, nazywa się panna Amanda?

— Tak jest... i dla dowiedzenia się o niej pan tutaj przychodzisz?

— Być może... — odparł z uśmiechem Soliveau i podziękowawszy za objaśnienie, odszedł

— Ha! ha! sprytny to człowiek — mówiła, spoglądając za nim odźwierna — zarabiać musi niemało... Zna dobrze swoje rzemiosło. Wysłanym widać został przez jakiegoś młokosa, który znajomość chce zawrzeć z Amandą.

Zaledwie skończyła te słowa, gdy wspomniana panna Amanda ukazała się na schodach, biegnąc z pośpiechem ku okienku odźwiernej.

— Czy pani nic nie masz dla mnie pani Bardet? — spytała.

— Albo pani spodziewałaś się czego? — odrzekła ze złośliwym uśmiechem kobieta.

— Śnił mi się tej nocy pies biały — mówiła Amanda — a sennik objaśnia, że biały pies oznacza dobrą wiadomość. Spodziewam się więc dziś czegoś przyjemnego...

— Wszystko to być może — odparła matka Bardet, przygryzając usta filuternie. — Kto wie, czy ów sen się nie sprawdzi?...

— Pani coś wiesz! — zawołała dziewczynka. — Cóż więc, cóż? — powtarzała zaciekawiona — droga, kochana pani Bardet, powiedz mi, proszę!

— Zdaje mi się, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, otrzymasz pani wkrótce wiadomość od osoby, która się tobą bardzo zajmuje...

— Mówiono więc pani o mnie?

— Być może...

— Zatem mówiono... I cóż powiedziano?

d. c. n.



Gdy uwożący ją powóz zniknął mu z przed oczu, zeszedł ze schodów, a spostrzegłszy lokaja, stojącego przy omnibusie, który pakował bagaże, podszedł ku niemu, postanawiając w jakikolwiekbądź sposób dowiedzieć się kto była owa urocza blondynka.

— Słuchaj no... mój przyjacielu! — rzekł do służącego.

— Co pan rozkaże?

— Udzielisz mi małe objaśnienie.

— W czem takiem?

— Wszak się nie mylę, że ów mężczyzna, który ci oddał kwit na te bagaże i odjechał powozem w towarzystwie młodej panienki i zakonnicy, jest panem baronem de Borny, deputowanem, mieszkającym przy ulicy Bourgogne, nr. 28?

— Ależ bynajmniej... odparł służący z uśmiechem — mój pan jest podobnym być może do wymienionej przez pana osoby, lecz nie jest on ani deputowanym, ani baronem, ale bankierem Nazywa się Juljusz Veriere, mieszka pod numerem 54 na bulwarze Haussmana.

Gerard notował w pamięci udzielone sobie objaśnienie.

— Omyliłem się widocznie... — odrzekł po chwili; — podobieństwo jednak pomiędzy panem Verrier a panem de Borny jest tak wielkie, że każdy z łatwością mógłby wziąć jednego za drugiego. Dziękuje ci mój przyjacielu i przepraszam.

— Nic nie szkodzi, panie... drożnostka.

Tu Gerard odszedł, powtarzając:

— Juljusz Verriere... bankier... bulwar Haussmana, nr. 54. Trzeba ta zapisać w notatniku.

I opuścił stację, pozostawiając do dnia następnego odebranie swoich bagażów.

VIII.

Za przybyciem do Paryża były sekretarz Richeta miał już plan wytknięty.

Postanowił tymczasowo na bok odłożyć miłość do Anieli Verriere, a zająć się głównym celem swojej podróży

Gerard, którego przeszłość przedstawimy wkrótce szczegółowi naszym czytelnikom, znał doskonale Paryż i wszystkie jego zakąty.

Idąc Ljońską ulicą, wszedł do pierwszej, jaką napotkał, restauracji, a zbliżywszy się do kontuaru, prosił kasjerki, by mu przez chwil parę przechowała walizę, którą trzymał w ręce, poczem zasiadł przy stole, rozkazawszy podać sobie śniadanie.

Był bardzo głodny, jadł więc żarłocznie, popijając winem Pontet - Canet, następnie, zapłaciwszy rachunek, wyszedł, oznajmiając, iż powróci na obiad i wtedy zabierze walizę

Minąwszy plac Bastylji, wszedł na ulicę de Tournelles.

— Okręg spokojny, mało uczęszczany, pusty prawie... rzekł sam do siebie; — tutaj to trzeba wynaleźć sobie mieszkanie. I zaczął odczytywać karty, powywieszane na bramach.

Osoby, znające dobrze Paryż z jego oddalonemi od środka miasta okręgami, wiedzą, że de Tournelles wychodzi z placu Bastylji i biegnie równolegle z bulwarem Beaumarchais'ego aż do ulicy Saint - Gilles.

Przeszedłszy połowę tej ulicy, Gerard zatrzymał się przed jednym z domów, nad bramą którego dojrzał tablicę z następującem ogłoszeniem:

Pawilon zaraz do wynajęcia, wraz z pracownią dla artysty.

— Z pracownią? — powtórzył; — to mi niepotrzebne, lecz nie zaszkodzi zobaczyć. — I wszedł.

Ciężka, masywna brama, pokryta sklepieniem, prowadziła na dziedziniec, zapełniony w kwadrat budynkami, na których widniały zatarte przez czas rzeźby i tarcze herbowe. Ów budynek widocznie był niegdyś pałacem jakiejś zamożnej rodziny. Z końcem ubiegłego stulecia zmieniono go na dom mieszkalny, podzieliwszy na drobniejsze apartamenta.

Izba odźwiernego znajdowała się nad schodami, gdzie właśnie stała w tej chwili żona pomienionego oficjalisty.

— Pan szuka kogoś w tym domu? — zapytała.

— Nie — odrzekł Gerard. — Wszak macie pawilon do wynajęcia?

— Tak, panie.

— Jest on niezajęty?

— Od trzech tygodni jest wolny. Mieszkał w nim poprzednio pewien malarz - artysta, który do Włoch wyjechał. Muszę jednak pana uprzedzić, iż nie jest to zbyt obszerne mieszkanie.

— Ileż pokoji zawiera

— Cztery wraz z pracownią... i tak: jest sypialnia, pokój jadalny, kuchnia i pracownia, a do tego bardzo ładny ogródek.

Gerard spoglądał badawczo w dziedziniec.

— Lecz gdzież, u czarta, jest ten pawilon? — zawołał — nie widzę go wcale.

— Nad budynkami... tam, w głębi.. od strony bulwaru Beaumarchais'ego.

— A! to co innego...

— Jest jeszcze pewien szczegół, nader wygodny dla lokatora...

— Cóż takiego?

— Oto oddzielne wyjście na bulwar... wyjście specjalne dla pawilonu.

— Zatem są dwa wejścia i dwa wyjścia w tem mieszkaniu? Tu... i na bulwar?

— Tak, panie.

— Jakaż cena tego lokalu?

— Rocznie tysiąc dwieście franków

— To drogo.

— Nie, panie. Gdyby to mieszkanie znajdowało się w innym okręgu miasta, warte byłoby co najmniej trzy razy tyle. Rozkład jest bardzo wygodny. A może pan zechcesz obejrzeć?

— Dobrze — rzekł Gerard.

— Pójdę po klucze i wrócę natychmiast.

To mówiąc, odźwierna weszła do izby, poczem ukazała się z pękiem kluczy w ręku.

— Tędy, panie... — wyrzekła, idąc w stronę korpusu, a następnie zwracając się ku gównym schodom.

Minąwszy korytarz, otworzyła drzwi, wychodzące na inne schody.

— Otóż przejście do pawilonu — powtórzyła, zwracając się ku idącemu za sobą Gerardowi. —Lokator tegoż posiada wyłączne prawo do tych schodów, od których drzwi są na klucz zamknięte.

Były sekretarz wraz z odźwierną szli po stopniach na górę.

Schody były bardzo ciemne, oświetlało je słabo jedyne okienko, w górze wycięte. Na przedziale drugie drzwi były otwarte, prowadziły one do pawilonu.

d. c. n.

Dramatyczne koleje życia dzieci Lwa Tołstoja

Znakomity pisarz rosyjski, Lew Tołstoj był nietylko genjalnym i płodnym twórcą powieści, ale i niemniej płodnym ojcem.

Pozostawił po sobie liczną rodzinkę, bo aż trzynaścioro dzieci. Obecnie przy życiu pozostało z owej gromadki — sześcioro Tołstojowiczów.

Prasa rosyjska z okazji 25-lecia śmierci zankomitego pisarza przypomina dramatyczne koleje życia jego licznego potomstwa.

Obecnie żyją jeszcze czterej synowie i dwie córki, a mianowicie: Sergjusz — lat 72, Tatjana — lat 70, Ilja — lat 63, Lew — lat 65, Michał — lat 53, Aleksandra — lat 50. Wszyscy z wyjątkiem najstarszego Sergjusza, który mieszka w Moskwie, rozpierzchli się po świecie.

Najstarsza córka, Tatjana, z męża Suchotina, opuściła Rosję w r. 1923 i udała się zrazu do Czechosłowacji, gdzie jakiś czas była gościem przyjaciela jej wielkiego ojca, prezydenta Masaryka. Stąd wyjechała do Paryża i tam przeszło jej przecierpieć wiele. Pozastała bez środków do życia. Później wraz z córką, zajęła się krawiecczyzną i wyrobem artystycznych lalek, sztucznych kwiatów i t. p. Oczywiście dawało to skromny dochód to też córka Tatjany z radością przyjęła zaofiarowaną jej posadę maszynistki w jednej z paryskich firm konfekcyjnych.

W roku 1931 paryski teatr emigracyjny Pitojewa, który wystawił „Żywego trupa" Tołstoja, zaproponował córce pisarza, aby przed każdym spektaklem wygłosiła w tearze przemówienie. Następnie, kiedy teatr udał się na występy gościnne do Włoch, obie panie wyjechały razem z trupą. Tutaj wnuczka Tołstoja poznaje syna bogatego wydawcy pewnej włoskiej gazety n niebawem wychodzi za niego zamąż.

Obecnie razem z matką mieszkają w majątku ziemskim owego wydawcy. Niestety przebyty niedostatek wywołał u wnuczki pisarza początki suchot i niewiadomo, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

Druga córka pisarza, Aleksandra, po doznanych prześladowaniach w Sowietach, gdzie nawet rok przesiedziała w więzieniu, uciekła do Paryża, a stamtąd pojechała do Japonji. W rezultacie jednak urządziła się w Ameryce południowej, gdzie nabyła niewielką farmę, na której do dziś dnia gospodaruje.

Co dotyczy synów Tołstoja to Ilja mieszka obecnie w Hollywood. W pierwszych latach żył on z lekcyj, udzielanych dzieciom emigrantów rosyjskich, popadł jednak w długi, zabrano mu mieszkanie i w rezultacie znalazł się w szpitalu, gdzie postawiono djagnozę. „Chory spowodu chronicznego niedojadania". Ostatnio los jego uległ znacznej poprawie. Otrzymuje on stałą, skromną pensję w jednej wytwórni, gdzie zatrudniony jest w charakterze doradcy przy inscenizacji dzieł Tołstoja.

Michał Tołstoj zamieszkuje w Maroko handluje owocami.

W Paryżu zas mieszka Lew Tołstoj. Bezrobotny. Dawniej był rzeźbiarzem i nawet nieźle mu się wiodło w Stanach Zjednoczonych, gdzie rzeźbił prezydenta Hoovera. Do Paryża powrócił jednak bez środków do życia. Żona jego wraz z dziewięciorgiem dzieci stale mieszka w Szwecji. Lew Tołstoj z goryczą opowiada, że wnuki „filozofa z Jasnej Polany" prawie zapamniały mówić po rosyjsku. Ukończyły jednak szkoły szwedzkie i uważają się już za Szwedów.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO.

O wielkiej poczytności popularno - naukowej książeczki pt. „Wskazówki praktyczne dla młodych matek" świadczy najlepiej ukazanie się w krótkim czasie drugiego nakładu tego pożytecznego wydawnictwa. Egzemplarze okazowe, jak dawniej, wysyła gratis Redakcja „Wskazówek", Warszawa, Grzybowska 88.

POWOŁANIE

Jak to niedobrze, kiedy człowiek mija się z powołaniem.

Jeden naprzykład, ma talent na ślusarza, a stał się muzykiem. I tylko na nerwach ludziom gra.

Drugi, wielki i ciężki, winien być atletą cyrkowym, a wziął się do humoru. Nic więc dziwnego, że i dowcip ma ciężki i że go czytelnicy przeklinają.

Również pan Antoni Bącek minął się z powołaniem. Miał zdolności na zduna, czy na murarza, a został złodziejem.

Jeszcze żadna kradzież mu się nie udała. Tu go łapią, tam go łapią, siedzi i siedzi. Nie zdąży wyleźć z za kratek, już włazi z powrotem.

Wstydu tylko narabia kolegom po fachu.

Ubrany też chodzi, aż przykro pojrzeć. Spodnie wystrzępione, jeden rękaw krótszy od drugiego, dziura na dziurze.

I to ma być złodziej

— Czy warto panu, panie Bącek? — rzekł sędzia, wsadzając go poraz dziewiąty. — Weź się pan do czegoś innego, nie nadajesz się pan na złodzieja. Nawet koledzy pana się wstydzą, w takich łachmanach do sądu pan przychodzisz.

Inni złodzieje, to przecież eleganci! Melony, fekowe kołnierze, lakiery... A pan Zmień pan zawód, panie Bącek. Radzę panu.

Zaraz po wyjściu z więzienia udał się pan Bącek do łaźni. Tam zaś niezwłocznie przyłapano go na kradzieży i znowu biedak zasiadł na ławie oskarżonych.

Był, naturalnie, taksamo oberwany, jak dawniej i koledzy, siedzący wśród publiczności, żałośnie wzdychali na jego widok.

— Oj, patałachu, patałachu! Będą z ciebie ludzie, ale pociechy nie będzie.

— No pewnie. Jak kto ma gliniane ręce, to mu i święty Boże nie pomoże.

— Jak ty wyglądasz, łamago? Wstydu tylko fachowcom narabiasz!

Na salę wszedł pan sędzia.

— A! Bącek! — zawołał, ujrzawszy oskarżonego. — Znowu pan tu? Coś pan w tej łaźni nabroił?

— Ubranie zamiarowałem jednemu facetowi gwizdnąć.

— I poco to panu było, panie Bacek? Przecież mówiłem, że się pan na złodzieja nie nadaje.

— [illegible], że wsiąknę, panie sędzio.

— A więc dlaczego pan to zrobił?

Pan Bącek westchnął.

— Bo choć raz chciałem przyjść do sądu w porządnym garniturze...

Sąd skazał Bącka na miesiąc więzenia.

Ślub w niebie

Henny Trewler, znany amerykański przemysłowiec, ożeniony z córką króla stalowego Shiniakera miał niezwykły wypadek w swem życiu.

Otóż zakochał się w swej sekretarce. Postanowił więc rozwieść się ze swą pierwszą żoną, a ożenić się z ukochaną sekretarką.

Pani Trowler po pewnych pertraktacjach i zapewnieniu jej odpowiednich alimentów zgodziła się na rozwód.

Drugi ślub Trewlera odbył się w arcyoryginalnych warunkach. Pomimo, że liczy 54 lat, trzymają się go ekstrawagancje 18 letniego chłopca. Postanowił, że ślub jego odbędzie się w powietrzu. W tym też celu młoda para wraz z pastorem zajęli miejsce w gondoli balonu. Wsiedli doń również świadkowie.

Balon przez 12 godzin unosił się w powietrzu. Pastor i świadkowie byli nieprzytomni ze strachu. Balon opadł na ziemię w okolicach San Francisco.

Młoda para i jej towarzysz pieszo dotarli do jakiejś osady skąd telefonicznie wezwali z najbliższego miasteczka samochody, aby dotrzeć do najbliższej stacji kolejowej.

ZE SPORTU

Wieści z Garmisch - Partenkirchen

Onegdaj został rozegrany konkurs jazdy figurowej parami, w obecności kanclerza Rzeszy Hitlera, min. Goebbelsa i wielu innych osobistości świata politycznego.

Wbrew oczekiwaniom, mistrzowska para świata z roku ubiegłego Rotter i Szollas nie odegrali tej roli, jakiej się po nich spodziewano i uległa zdecydowanie nietylko mistrzowskiej parze Austrji i Niemiec Herber i Bayer, ale także młodej parze austrjackiej, rodzeństwu Pausinów.

Wyniki konkursu są następujące: 1) Herber-Bayer cyfra miejsca 11, nota 11,5, 2) Pausin J. i Pausin F. 19.5 i 11,4. 3) Rotter i Szolas (Węgry) 23.5 i 10.8, 4) rodzeństwo Szekrenyesy (Węgry) 28.5 i 10.6 5) Winson i Hill (USA) 46.5 i 10.4, 6) Bertram i Hull (Kanada) 08.5 i 9.8, 7) małżeństwo Cliff (Anglja).

* * *

Na konkursie międzynarodowego związku łyżwiarskiego oświadczył holender Van der Laer, że posiada obfity materjał obciążający Sonję Henie, który w zupełności wystarczy do zdyskwalifikowania mistrzyni świata. Ponieważ Laer nie mógł jednak przedłożyć tego materjału kongresowi, nie zajmowano się wogóle sprawą amatorstwa Sonji Henie. Mimo to należy liczyć się prawdopodobnie z definitywnem ustąpieniem Sonji Henie natychmiast po zawodach olimpijskich. Jak wiadomo otrzymała ona już raz oficjalną naganę i jak twierdzą wtajemniczeni, poradzono jej obecnie, aby wycofała się z aktywnego życia sportowego i nie narażała się na dyskwalifikację.

ODWOŁANIE HOKEJOWEGO TURNIEJU POCIESZENIA.

Hokejowy turniej pocieszenia nie udał się. Uprzednio wyjechały już z Garmisch-Partenkirchen drużyny Włoch. Szwajcarji, Belgji, następnie wycofały się także Japonja i Francja, tak, że ostatecznie zdecydowano się cały turniej odwołać.

Nasi hokeiści pozostają jeszcze w Garmisch - Partenkirchen.

KANADA — NIEMCY 6:2 (1:0. 3:0 2:2).

Niezwykle burzliwy przebieg miało spotkanie półfinałowe pomiędzy Kanadą a Niemcami. Publiczność, przeważnie niemiecka, z całych sił dopingowała swoich, by dodać otuchy w decydującej o dalszych losach drużyny niemieckiej walce. Kanadyjczycy jednak byli stale panami sytuacji. jedynie trzecia tercja, w której Niemcy zdobyli 2 bramki, była wyrównana. Gra pod koniec meczu była prowadzona przez obie strony bardzo ostro tak, że sędzia zmuszony był kilku graczy obu drużyn wykluczyć na parę minut.

AMERYKAŃSKA REPREZENTACJA HOKEJOWA W POLSCE

Kapitan Śl. OZNL. w Katowicach p. Mikuła zakontraktował definitywnie reprezentację hokejową St. Zjednoczonych na dwa mecze w Katowicach w dniach 29 lutego i 1 marca.

DZIAŁ URZĘDOWY

Spowodu braku materjału komunikat zarządu podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, nie ukazał się w dniu dzisiejszym. Komunikat W. S. i D. podany będzie w poniedziałkowym numerze „Eypresu Zagłębia".

UNJA — RUCH (W. HAJDUKI) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Wczoraj wieczorem na własnem lodowisku Unja pokonała Ruch z W. Hajduk w stosunku 1:0.

× Hokej w Niwce. Dziś o godz. 15-ej na nowootwartym torze hokejowym, który mieści się na stadjonie P. M. S w Niwce, odbędą się zawody hokejowe między K. S. M. i 06 Mysłowice.

W niedzielę o godz. 13.30 na tym boisku rozegra miejscowy K. S. M. drugie spotkanie z C. K. S. z Czeladzi.

HUMOR

POGAWĘDKA W CZASIE KĄPIELI RZECZNEJ W ZIMIE.



— I co, wyprowadza się pan z obecnego mieszkania.

— Tak, bo jest za zimne.

WAŻNA PRZYCZYNA.

— W naszej kamienicy jest winda, ale jej nie używam.

— Tak się boisz jeździć windą?

— Nie, ale mieszkam na parterze.

DOBRA MAŁŻONKA.



— Pani mąż jest beznadziejnie chory. Musi pani być przygotowana na najgorsze.

— Tak, panie doktorze, ja zaraz sobie zmienię suknię...

LEKARSTWO NA MIŁOŚĆ.

— Niema lekarstwa na miłość od pierwszego spojrzenia, — powiada sentymentalna dama.

— Owszem, jest lekarstwo: drugie spojrzenie, — odcina złośliwy młodzieniec.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLACE do sprzedania w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego i Moniuszki w całości lub częściowo. Wiadomość w administracji

GOŁĘBIE boki czarne, bardzo lotne sprzedam. Sosnowiec, Plac Kościuszki 3.

ON MA CZAS.

— Dałbym wam biedny człowieku, parę starych spodni po mężu, ale niestety są podarte.

— To nic nie szkodzi, proszę łaskawej pani, ja zaczekam na korytarzu, aż je pani zaceruje.

LOKALE

ŁADNY pokój, wejście oddzielne, ogrzewanie centralne, umeblowany lub nie do wynajęcia zaraz. Sosnowiec, Mościckiego 35-a m. 5.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FELIKS DUDEK zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

ZGINĘŁY 2 pożyczki inwestycyjne po 100 złotych 1) I emisji serja 004700 nr 13, 2) II emisji serja 004700 nr. 12. Tremblński Jan, które unieważniam.

Wydawca Helena Mausiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski